

Wspomnienia z „Dunajca”

Tekst: Krzysztof Ptański (Ptaku)

Zdjęcia: Piotr Wroński

Tegoroczny 65. MSKnD, czyli w języku kajakarzy po prostu „Dunajec”, odbył się w połowie czerwca. Termin jak zwykle został wyznaczony przez święto kościelne – dzień Bożego Ciała. Spływ ten traktowany jest przeze mnie – i myślę, że nie tylko – jako święto polskich kajakarzy oraz de facto rozpoczęcie sezonu kajakowego.

To, co zastałem i zobaczyłem w tym roku, było wywróceniem „do góry nogami” dotychczasowego rzeczy porządku, żeby nie powiedzieć – pewnej monotonii i rutyny. Przede wszystkim zamiast czterech biwaków został zaplanowany jeden, stacjonarny, w Krościenku. Nie trzeba było codziennie rozbijać obozowiska, a przede wszystkim uniknięto porannego wstawania i przeprowadzania karawany samochodów z miejsca na miejsce. Następnym celnym posunięciem organizatorów było zabezpieczenie biwaku w Krościenku oraz miejsc, gdzie były składowane kajaki po przepłynięciu kolejnych etapów. W tym celu zatrudniono profesjonalną firmę ochroniarską, która sprawdzała teren oraz poruszających się po nim ludzi. Wszyscy uczestnicy oraz osoby towarzyszące mieli znaczki (opaska na rękę), które upoważniały ich do przebywania na terenie obozowiska. Skończyły się problemy z „ginącym” sprzętem, czyli mówiąc otwarcie – kradzieże. Ja przynajmniej nie słyszałem o żadnym takim przypadku.

Organizatorzy powrócili do konwencji spływu turystycznego, a nie quasi sportowego. Oczywiście, odbyły się tradycyjne konkurencje sportowe, czyli: indywidualny slalom i zjazd kajakowy, wyścig drużynowy im. Tadeusza Pi-



larskiego oraz Mistrzostwa Polski weteranów w zjeździe. Tak więc uczestnicy mający zacięcie sportowe mieli okazję do sprawdzenia swojej formy oraz umiejętności technicznych. Tym razem nie były to jedyne atrakcje spływu, bowiem przez cały czas trwania imprezy działo się bardzo wiele. Zorganizowano, ciesząc się ogromnym powodzeniem, turniej „paint balla” oraz konkurs łuczniczy. Chętni mieli okazję na króciutki przelot prawdziwym balonem. Dodatkową atrakcją MSKnD stanowiły rozegrane na torze kajakowym w Wietrzniach I Mistrzostwa Polski we freestyle’u kajakowym [patrz artykuł: „Freestyle’owe wieści z kraju i zagranicy”].

Oddzielną sprawą była organizacja zaplecza kulinarnego. Parasole ze stolikami i ławkami zlokalizowano z boku obozowiska. Zostało to tak pomyślane, aby biesiadujący i bawiący się uczestnicy spływu nie przeszkadzali tym, którzy chcieli odpocząć po trudach kolejnych etapów. Zaplecze gastronomiczne serwowało swoje specjały w bardzo przystępnych cenach, a i różnorodność potraw była duża. Poza tym każdy uczestnik spływu po zakończeniu etapu otrzymywał (w ramach wpisowego) gorący posiłek. Dodam, że wpisowe w tym roku nie uległo zmianie w stosunku do roku ubiegłego i wynosiło 70 zł.

Kolejną atrakcją były cowieczorne występy naprawdę znakomitych zespołów.

Pierwszy wieczór uświetnił swoją obecnością i wspaniałym koncertem zespół EKT-Gdynia. Janek Wydra wraz z kolegami z zespołu „rozbujał” cały spływ i porwali ludzi do świetnej zabawy. Następnym wieczór to koncert Wolnej Grupy Bukowina słynącej ze spokojnych, ale jakże urokliwych klimatów. Podczas ich występu zaproszono na scenę wszystkich spływowych gitarzystów, którzy wykonali razem z zespołem „Rzekę” – kompozycję, która w tym roku obchodziła 30-lecie powstania. W ten sposób został ustanowiony swoisty rekord – grało jednocześnie ponad dwadzieścia gitar. Trzeci wieczór, zakłócony niestety przez padającą deszcz, uświetnił koncert słowackiego zespołu ludowego. Wieczór ostatni to darmowy poczęstunek, a właściwie wspaniała kolacja dla wszystkich spływowiczów. Dodam jeszcze, że każdy uczestnik spływu otrzymał pamiątkową koszulkę, czapkę oraz kubek.

Kończąc pragnę wyrazić moją subiektywną opinię na temat MSKnD 2006. Uważam, że organizacja oraz rozmach tegorocznej imprezy przebijają wszystkie dotychczasowe „Dunajce”. Zaliczyłem ich przeszło dwadzieścia, więc mam skalę porównawczą. Podobne zdania wyrażali inni uczestnicy spływu. Ogromne ukłony w stronę ekipy komandora spływu – Krzysztofa Książka – i oby tak dalej. Do zobaczenia w przyszłym roku!





Fot. Adam Grzegorzewski